Rok X

Nr. 31

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,05 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,05 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,25 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

za 1 s rzędu 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Doroty i Tytusa
Piątek: † Romualda i Ryszarda

CHOJNICE, piątek dnia 7 lutego 1930 r.

Słońca wschód 7.37 zachód 16.53
Księżyca wschód 10.11 zach. 0.33

HAMLETYZM

Przeprowadzona w przyśpieszonem tempie dyskusja budżetowa, wykazała, że opozycja sejmowa wzięła „na ambit". **Mowy przedstawicieli lewicy pozbawione były tym razem wiecowych ogólników,** mówiono przeważnie o samym budżecie, przyczem dużo było w dyskusji punktów, na których spotykali się zgodnie pp. Wyrzykowski, Dębski i Czapiński z pp. Rybarskim i Krzyżanowskim. Punktami temi są: **ogólna wysokość wydatków budżetowych, przesilenie gospodarcze z szczególniejszem podkreśleniem rolnictwa, brak rezerw jako skutek krótkowzrocznej polityki rządowej i nie odpowiadający ogólnemu położeniu rozmach w wydatkach administracyjno - reprezentacyjnych.**

Gorzej było z wnioskami natury politycznej. Gdy **prof. Rybarski wskazał kategorycznie na niestałość stosunków wewnętrznych, jako główne źródło wszystkiego złego** i wymienił wyraźnie „chmurę", wiszącą nad Polską, to przedstawiciele centrolewu zgodnie ze swem stanowiskiem do gabinetu p. Bartla obracali się w sferze pytań obaw wątpliwości.

Najwięcej zakłopotania znać było w mowie p. Czapińskiego.

„Czem jest na tle systemu obecny rząd p. Bartla?" — „Czy ma to być systematyczne, choćby powolne odprężenie, czy też jest to tylko manewr?". — „Czy Sejm po skończeniu budżetu będzie miał czas i możność spokojnej pracy nad Konst. i szeregiem ustaw, których kraj się domaga?"

Oto pytanie, które rzucił p. Czapiński; pytanie czysto retoryczne, na które odpowiedzi nie będzie oczywiście żadnej.

Ale nie koniec na tem. **PPS. nie wie, czy ministrem jest p. Dutkiewicz, czy p. Sieczkowski? P. Józefski, czy p. Pieracki? No i wogóle, co znaczy ten — p. Prystor?**

A przedstawiciel prawej części centrolewu, p. Chądzyński

„z niepokojem patrzy na barykady, które nieznane siły (?) usiłują wznosić na krótkiej (!) drodze między pałacem namiestnikowskim (siedziba p. Bartla — przyp. red.) a ulicą Wiejską".

i ostrzegał przed „opozycją, która stoi z tyłu za premjerem".

Może ta taktyka centrolewu jest bardzo subtelna i komuś potrzebna, ale w stosunku do społeczeństwa nie jest ona zbyt pedagogiczna. **P. Bartel powiedział przecież wyraźnie, że jest dalszym ciągiem poprzednich rządów majowych, a więc także i okresu „świtalszczyzny";** powiedział tym razem prawdę.

Szerokie sfery społeczeństwa patrzą na obecny rząd tak, jak go określił p. Bartel. W tej sytuacji pytanie: „odprężenie czy manewr?" nie jest żadnym dylematem. Chwilowe „odprężenie" jest bowiem niczem innem, jak „manewrem": pojęcia te nie wykluczają się, ale się pokrywają.

Wie to doskonale każdy przeciętny obywatel. **Nie wie tylko, albo udaje, że nie wie, — centrolew.** Co więcej! Nawet owe siły, budujące „barykady" między p. Bartlem a Sejmem są centrolewowi rzekomo — „nieznane".

Mniejsza zresztą o figury i zwroty retoryczne. Cały kraj zna dobrze te siły i zna sposoby walki z niemi. **Kraj wie, że bierność poprzedniego Sejmu i początkowy flirt lewicy z sanacją w obecnym Sejmie doprowadziły w rezultacie do — pogróżek zamachowych.**

Jedynym środkiem na poskromienie owych „sił" jest wyraźna, zdecydowana walka z niemi, w jakiejkolwiek postaci one występują. — Tylko przed zdecydowanym przeciwnikiem ustępują one — jak o tem świadczy upadek p. Świtalskiego — i tylko takiego przeciwnika szanują. Tacy oni już są — „ludzie wojny domowej".

Kraj wie o tem dobrze i w wyraźnej, uczciwej choć ciężkiej walce stanie z pewnością po stronie opozycji. Ale nie stanie po stronie — Hamletów.

A centrolew — hamletyzuje. Zamiast przyjąć wyzwanie p. Bartla, który zagroził, że — potencjalnie — może położyć opozycję na obie łopatki i jeszcze przycisnąć kolanem, centrolew rozmyśla, kto też ukrywa się pod „czarną maską." Hamletyzują!!!

Dylemat jest ponury. Albo naprawdę nie wiedzą tego, co wie każdy przeciętny obywatel od Gdyni do Zaleszczyk i od Zbąszynia do Baranowicz, a w takim razie nie mogą kierować społeczeństwem; albo wiedzą, a tlyko udają, a w takim razie grają partję, przegraną już kilka razy.

My wiemy, na co jest p. Bartel. Wiemy też, że sytuacji obecnej nie rozwiąże — monolog Hamleta.

Obrady Sejmu

Budżet Prezydjum Rady ministrów.

Przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady ministrów.

Referent pos. Kornecki (Klub Narodowy) oświadcza, że komisja budż. uznała potrzebę istnienia sekretarjatu ekonomicznego przy Radzie min. i wyraziła życzenie, aby komisja dla usprawnienia administracji jaknajczybciej ukończyła swe prace. Wypowiedziano również pogląd, że rząd powinien rychło wystąpić z projektem ustawy, któraby w sposób prawny ugruntowała istnienie funduszu kultury narodowej. Mówca apeluje do premjera, aby jeszcze w tej sesji budżetowej przedłożony był odpowiedni projekt ustawy. Następnie zapytuje, czy nie należałoby wobec wzrostu napływu spraw, rozstrzyganych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, przystąpić do nowelizacji ustawy o N. T. A. i do wykonania postanowień konstytucji o powołaniu niższych organów N. T. A. na razie przez powołanie choćby kilku organów 1-szej instancji. Stosunek spraw przegranych przez rząd w N. T. A. wzrósł w ciągu ostatniego 3-lecia. Mówca zarzuca działalność P. A. T. tendencyjność, przyczem powołuje się na wczorajsze sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Sejmu, podane przez radjo, w którem była tylko wzmianka o przemówieniu referenta pos. Dąbskiego (Str. Chł.) a natomiast podana obszernie mowa posła Kozłowskiego (B. B.), Mówca zwraca uwagę na premjera na działalnośś P. A. T. i prosi p. marszałka o interwencję w tej sprawie.

Urzędujący wicemarszałek Czetwertyński (Klub Narodowy) oświadcza, że co się tyczy P. A. T., to wystąpi do prezesa Rady min. z prośbą o spowodowanie objektywnego traktowania informacyj przez P. A. T.

Premjer Bartel oświadcza, że wydaje mu się rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż komunikaty P. A. T. powinny być objektywne. Sprawa poruszona przez pos. Korneckiego będzie zbadana i premjer wyda odpowiednie instrukcje i polecenia.

Pos. Dabski: Ponieważ przekonaliśmy się, że P. A. T., na którą preliminuje się w dziale przedsiębiorstw 2,467,124 zł. w rozchodach zwyczajnych nie jest agencją bezstronną, dlatego zgłaszam wniosek o skreślenie tej sumy.

Emerytury, renty inwalidzkie i pensje.

Pos. Rybarski (Klub Narodowy) referował budżet emerytur. Mówca zaznaczył, że wydatki budżetu tego są mniejsze, niż przedłożenie rządu, ponieważ komisja przeniosła emerytów z działu lasów państwowych, oraz poczt. telegr. i telefonów do odpowiednich przedsiębiorstw. Oprócz tego komisja podwyższyła wydatki o sumy dla emerytów, którym trzeba będzie płacić emerytury, na podstawie traktatu wiedeńskiego. Łącznie ze zwiększoną o 10 miljonów sumą wydatków, zaproponowaną przez rząd, wydatki osiągną mniejwięcej sumę 150 milj. zł. **Mówca wyraża nadzieję, że rząd wystąpi z projektem ustawy, dotyczącym zrównania emerytów ze służby w państwach zaborczych z emerytami, pochodzącymi ze służby polskiej.**

Po przemówieniu pos. Łosia (Piast) przystąpiono do budżetu rent inwalidzkich i pensyj.

Sprawozdawca pos. Pająk stwierdza, że jest to jeden z tych budżetów jakie komisja podwyższyła a mianowicie o 2 i pół miljona zł. Podwyższenie to uzasadnione jest nową ustawą o terminie zgłaszania się inwalidów

---

Po przemówieniu pos. Pająka (PPS.), przystąpiono do budżetu długów państwowych.

Referent Rybarski zaznaczył, że komisja nie zaproponowała żadnych zmian. Mówca podkreśla zawarty ostatnio z Francją układ w sprawie długu z tytułu organizacji armji polskiej we Francji, który to układ jest dla nas korzystny i świadczy o trwałości naszych dobrych stosunków z Francją.

Pos. Dąbski jako referent budżetu Sejmu i Senatu w odpowiedzi pos. Kozłowskiemu stwierdza że **ani marszałek Sejmu ani marszałek Senatu nie rozporządzają żadnemi funduszami dyspozycyjnemi a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K.** Mówca prosi marszałka o potwierdzenie tej enuncjacji.

Wicemarszałek Czetwertyński potwierdził powyższą enuncjację pos. Dąbskiego.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Z komisji konstytucyjnej.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej uchwalono wniosek BB. aby przerwać obrady komisji aż do czasu zakończenia przez Sejm dyskusji budżetowej.

Następnie większość komisji tj. B. B. wraz z centrolewem odrzuciła wniosek p. Komarnickiego w sprawie nowelizacji art. 25 konstytucji.

Rezygnacja p. Woźnickiego.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł.), Poseł Woźnicki zrezygnował ze stanowiska wicemarszałka Sejmu.

Na jego miejsce będzie wysunięta kandydatura p. Roga.

Nowy poseł austrjacki.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł.) Na miejsce Posta posłem austrajckim w Warszawie zostanie p. Keine, dotychcz. przedstaw. Austrji w Moskwie.

Odrzucenie protestów wyborczych.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł). Sąd Najwyższy oddalił protesty przeciwko wyborom w okręgach Bydgoszcz, Król. Huta, Katowice i Toruń.

Decyzję w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w woj. pomorskiem Sąd Najwyższy odroczył.

Ustawa o ustroju sądów powszechnych.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł.) „Dziennik Ustaw" nr. 5 ogłasza ustawę o zmianie dekretu o ustroju sądów powszechnych, uchwaloną przez Sejm.

Widocznie jednak rząd miał zastrzeżenia co do tej noweli, skoro równocześnie zgłosił do Sejmu projekt znowelizowania świeżo ogłoszonej noweli.

Senator Jewelowsky u premjera Bartla.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł.) Premjer Bartel przyjął bawiącego w Warszawie senatora gdańskiego Jewelowskiego, który przebywa tu w związku z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami.

Memorjał aplikantów sądowych.

Warszawa, 6. 2. (AW.) Wczoraj kierownik min. sprawiedl. Dutkiewicz przyjął delegację aplikantów sądowych, którzy złożyli mu memorjał w sprawie 2-letniej aplikacji, w zwiazku z ostatniemi rozporządzeniami sądowemi. P. Dutkiewicz przyjął delegację i dał odpowiedź odmowną, obiecując w niektórych wypadkach przychylać się do prośb poszczególnych jednostek.

P. Rauscher wyjechał do Berlina.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł). Pos. Rauscher wyjechał do Berlina Pobyt jego tam potrwa dni kilka. Spowodowany został pracami Reichstagu przed ratyfikacją polsko - niemieckiej umowy lik widacyjnej.

Moralność niemiecka!

Berlin, (AW.) Od pewnego czasu poczynają się mnożyć w Berlinie przestępstwa i samobójstwa, mające za podłoże wykroczenia przeciwko moralności publicznej. Wczoraj na tle anormalnego stosunku seksualnego popełniły podwójne samobójstwo dwie pracownice 26-letnia Schmidtowa i 16-letnia Elsa Weissówna, obie zatrudnione w pewnej restauracji na przedmieściu Berlina. Znaleziono je zatrute gazem świetlnym. Schmidtowa, która była rozwódką, zapłonęła do 10 lat od siebie młodszej dziewczyny nienaturalną namiętnością, która pchnęła obie w objęcia śmierci.

Skonfiskowany transport broni.

Berlin, 6. 2. Z Hamburga donoszą, iż policja portowa skonfiskowała na szwedzkim okręcie „Karol Gustaw" transport broni i amunicji, zade klarowany jako beczki ze śledziami. Skonfiskowa no 600 rewolwerów, 1000 granatów ręcznych, 4 lekkie karabiny maszynowe i 1000 sztyletów. Kapitan okrętu oświadczył, iż działał w dobrej wierze a o przewozie broni nic nie wiedział.

Policja przypuszcza, iż chodzi tu o przemycanie broni dla komunistów niemieckich.

Komunizm idzie na rękę nacjonalistom niemieckim.

W berlińskich kołach politycznych wielkie za interesowanie wzbudził artykuł prawicowej „Deutsche Allg. Ztg." o wzmożonej akcji komunistycznej w Niemczech. Dziennik podkreśla, że w pewnych, określonych ramach komuniści niemieccy spełniają w Niemczech funkcję państwowo - twórcze (!)

Zadanie komunistów polega — zdaniem dzien nika — przedewszystkiem na niedopuszczeniu do tego, aby socjalni demokraci niemieccy stali się zbyt potężni w państwie. W tym sensie są oni dla kapitalistycznego państwa niemieckiego o tyle cennem narzędziem, że odgrywają role żądła, zapuszczonego w partję socjalno - demokratyczną. Będąc zasadniczymi przeciwnikami pacyfizmu, komuniści niemieccy prowadzą na swój sposób propagandę na rzecz idei zmilitaryzowania społeczeństwa niemieckiego w sferach robotniczych, które inaczej trudno byłoby pozyskać dla tego rodzaju dążenia niemieckiej polityki państwowej. Pozatem, w przeciwieństwie do małomieszczańskiej bierności socjalnych demokratów przeciw zewnętrzno - politycznemu skrępowaniu Niemiec przez traktat wersalski, akcja komunistów przeciw temu traktatowi stanowi w pewnej mierze czynnik wartościowy pod względem wewnętrzno politycznym

Orgje bandytów w Ameryce.

Chicago, (AW.) Chicago stało się dziś terenem okropnego zamachu bombowego, o rozmiarach nienotowanych dotąd w kronikach miasta. Niewykryci jeszcze złoczyńcy, w celach rabunkowych, na jednej z najludniejszych ulic rzucili 3 bomby, które eksplodując niemal równocześnie spowodowały straszliwe spustoszenie. Trzy wielkie magazyny handlowe zostały kompletnie zdemolowane. Wśród kłębów dymu i huku walących się gruzów rozlegały się jęki kilkudziesięciu ofiar Wśród rannych i zabitych przeważają kobiety i dzieci. Siła wybuchu zniszczyła przewody elektryczne i poprzerywała połączenia telefoniczne. Zmobilizowane wielkie oddziały policji, uzbrojone w karabiny maszynowe, otoczyły całą dzielnicę, dokonując masowych aresztowań. W związku z zamachem organizacje i korporacje handlowe domagają się energicznie przedsięwzięcia jaknajdalej idących środków w walce z krzewiącym coraz zuchwalej bandytyzmem. Opinja publiczna zwraca się przeciwko zarządowi miasta, który, zalegając z wypłatą poborów policyjnych, sprawia, iż akcja służby bezpieczeństwa nie rozwija się z należytą energją.

Polak wspólnikiem bandyty żyda.

Gdańsk, (AW.) Wczoraj wydarzył się w Gdańsku w centrum miasta zuchwały napad bandycki, dokonany wśród białego dnia. Mianowicie 16 letni chłopiec pewnej firmy gdańskiej odebrał z Banku Drezdeńskiego 20000 zł. i 600 guldenów, poczem udał się, celem inkasa, do sklepu przy ul. Pocztowej. W bramie domu, gdzie chłopiec miał inkasować, dwaj nieznani osobnicy podeszli do niego i nawiązali rozmowę, chcąc mu sprzedać lampkę kieszonkową, przyczem jeden z nich wyrwał chłopcu teczkę z pieniędzmi. Wobec natychmiastowego pościgu udało się oficerowi policji uchwycić bandytów i odebrać im cały łup. Jak się okazało sprawcami są stolarz Ludwik Chojnacki, i żyd Baruch Grohman obaj z Łodzi.

Ładna rodzina.

Kraków, (AW.) Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko rodzinie Nowaków, o zamordowanie Jana Nowaka, wieśniaka z Woli Justowskiej. Syn zamordowanego Franciszek Nowak przed kilku laty zamordował ojca, za co został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Po odbyciu kary oskarżył rodzinę, t. j. matkę, brata i siostrę, że do mordu został namówiony przez nich.

Mrozy na kresach.

Wilno, (AW.) Zanotowano tu pierwszy w bież. sezonie wypadek zmarznięcia. Oto wczoraj na przedmieściu Wilna przy ulicy Lipowej znaleziono zmarzniętego mężczyznę.

Napaść posła z B. B. na Naczelną Izbę Kontroli.

Warszawa, 4. 1. (Kor. wł.) Na posiedzeniu sej mowem dzisiaj zaszedł następujący wypadek:

Poseł Sobolewski z BB. przy omawianiu budżetu Naczelnej Izby Kontroli zaatakował działalność tej instytucji, krytykował jej wyroki i wyrażał wątpliwości, czy korpus urzędniczy N. I. K. w całości swojej stoi rzeczywiście na wysokości zadania Wywołało to niesłychaną wrzawę (głosy: prowokacja!) oraz repliki.

Pos. Rataj (Piast(, podkreślił, że N. I. K. powinna działać na zasadzie niezawisłości sędziowskiej, a jej wyroki nie mogą podlegać krytyce.

Prezes N. I. K. Wróblewski wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia, a pos. Rybarski podkreślił znaczenie ataku Sobolewskiego, wskazując, że BB. chce podkopać autorytet Naczelnej Izby Kontroli. Po ograniczeniu niezawisłości sędziowskiej, po rozszerzeniu swobody władz administracyjnych urządza się atak na jedyną instytucję niezależną w państwie. Atak został wypowiedziany przez konserwatywnego członka B. B. Ci konserwatyści, którzy wobec instytucji państwowej zajmują takie stanowisko, są gorsi od wielu radykałów społecznych, którzy przynajmniej dzisiaj chcą szanować prawo.

Podczas dyskusji nad budżetem prezydjum Rady ministrów referent pos. Kornecki (Klub Narodowy) podkreślił tendencyjność informacyj PAT i jako przykład zacytował sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu. Pos. Dąbski postawił wniosek o skreślenie całej sumy 2 i pół miljona złotych, przeznaczonej na PAT.

Bolszewicy zastrzelili na granicy Polaka.

Wilno, (AW.) Wczoraj rano o godzinie 6,30 między słupami granicznemi 413 i 414 na terenie gminy Dołżniów pow. wilejskiego na pograniczu polsko - sowieckiem został zabity wystrzałem, oddanym przez sowiecką straż pograniczną sierżant KOP,u ze strażnicy „Karolino" Bolesław Latoszyński. Latoszyński był solą w oku dla bolszewików za swą pracę na pograniczu.

Raj bolszewicki.

Mińsk, (AW.) Wielce sensacyjną wiadomość podaje „Zwiezda" mińska z dnia 3 bm. Oto w związku z coraz bardziej zwiększającym się oporem wsi przeciwko kolektywizacji gospodarstw, z Mińska wyruszyła na wieś, celem ochrony prac związanych z kolektywizacją, II białoruska dywizja piechoty. Wraz z dywizją udaje się na wieś partja agronomów.

Zgon wybitnego faszysty.

Rzym, 5. 2. (Radjo). Włoski minister robót publ. Bianchi zmarł ubiegłej nocy na zapalenie płuc. Zwłoki ministra, po ubraniu w mundur honorowego kaprala milicji faszystowskiej, jeszcze w nocy zostały przewiezione do gmachu min. pracy.

Min. Bianchi zmarł w 48 roku życia. Należał on do pierwszych współpracowników Mussoliniego i był jednym z najwyływowyszych polityków włoskich doby obecnej. Podobnie jak i Mussolini, uznawszy niewykonalność doktryn socjalistycznych, wystąpił z partji socjalistycznej, do której należał w młodszych latach. Był on jednym z czterech kierowników marszu na Rzym. W partji faszystowskiej i rządzie zajmował wysokie stanowiska.

B. dyktator pod nadzorem.

Paryż, 5. 2. (AW). Według doniesień z Madrytu, obecny rząd hiszpański wydał zarządzenie, za braniające byłemu dyktatorowi opuszczenia stolicy państwa.

Zakaz ten dotyczy również byłego ministra spraw wewnętrznych generała Anido.

Wypadek Lindberga.

Nowy Jork, (AW.) Wczoraj w pasmie górskim Tchachapi odbywały się zawody samolotów bezsilnikowych, celem zdobycia nowego rekordu światowego, z udziałem Lindberga. Zawody omal nie zakończyły się katastrofą, bowiem w czasie lotu nadłamało się skrzydło szybowca Lindberga, grożąc każdej chwili odpadnięciem. Na szczęście Lindberg zdołał jeszcze na czas wylądować.

Protesty przeciwko dzisiejsz. prądom antyrelig. w szkolnictwie.

(KAP). Codziennie nadchodzą do naszej redakcji protesty rodziców, organizacyj katolickich społecznych, przeciwko obecnym prądom w wychowaniu publicznem, popieranym przez niektóre władze szkolne:

W dniu 24 stycznia rb. odbył się w Baranowiczach zjazd ziemnianek kresowych, na którem powzięto następującą uchwałę:

„Ziemianki województwa Nowogródzkiego, zebrane w Baranowiczach na dorocznym zjeździe, uznając niezłomnie, że jedyną podstawą i koniecznym warunkiem rozwoju życia rodzinnego, społecznego, narodowego jest Bóg i wiara w Niego, domagają się od Sejmu i czynników rządzących, aby nakazy religji katolickiej były szanowane we wszystkich dziedzinach życia, aby młodzież w szkole polskiej otrzymywała wychowanie religijne, aby Kościół katolicki mógł używać w pełni przyznanych mu przez konkordat praw i przywilejów".

10-lecie objęcia wybrzeża.

Gdynia, 6. 2. (tel. wł.) Na obchód 10 rocznicy objęcia wybrzeżapolskiego przybędzie 10 lutego do Pucka i Gdyni generał J. Haller, który zamieszka w majątku „Starzyński Dwór", koło Wielkiej Wsi, należącym do p. Rybickiego. Wraz z generałem przybędzie ksiądz Wrycza, proboszcz w Wielu, który 10 lutego 1920 roku, jako kapelan wojskowy, poświęcał w Pucku banderę polską.

Posada dla sanacyjnego senatora.

Wilno, (AW.) Dyrektorem zdrojowiska w Druskiennikach mianowany został senator Adamowicz.

PRZEGLĄD PRASY.

„Nasz obowiązek wobec Francji".

W artykule tak zatytułowanym „Kurjer Poznański" kreśli szereg uwag na temat wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec zarówno Francji, jak i Polsce. Autor artykułu podnosi między innemi:

„Powiedzieliśmy na tem miejscu w sobotę, że bezwzględ nie słuszne jest dążenie polityki zagranicznej zarówno Polski, jak i Francji, do utrwalenia pokoju, i że rozumiemy zamiary polityki tej względem Niemiec, że jednakowoż zamiarom tym nie odpowiada rzeczywistość, bo Berlin, uzyskawszy w Locarno zasadnicze rozróżnienie między bezpieczeństwem Francji i Belgji a Polski, konsekwetnie i oficjalnie stoi na tem stanowisku i głosi to wyraźnie wobec całego świata, że nie zgodzi się nigdy na „Locarno wschodnie", że nigdy nie uzna dobrowolnie granicy polsko-niemieckiej, że nigdy nie przestanie dążyć do jej zmiany.

Czyli, że **wbrew dobrym zamiarom Francji i Polski Niemcy pracują konsekwentnie nadpodminowaniem bezpieczeństwa Polski,** a ponieważ bezpieczeństwo to jest istotą istoty naszych dążeń politycznych, przeto dzisiejsza polityka francuska i polska jest polityką złudzeń, polityką utopji. Utopji nietylko dla Polski lecz i dla Francji, bo zagrożenie bezpieczeństwa Polski godzi — mimo wszystkich „świstków papieru", jak się zwykło mówić w Berlinie — także w podstawy bezpieczeństwa Francji".

Sojusz polsko - francuski jest, jak podkreśla autor, dogmatem naszej polityki zagranicznej, ale nie wymaga on zapierania się najistotniejszych własnych interesów państwowych. Wobec ofensywy Niemców przeciwko Polsce nie należy wmawiać w Paryż, że Polacy na wszystko się godzą i są zadowoleni.

„Progi i dziegieć".

Krakowski „Czas" zajmuje się w artykule pod powyższym tytułem, sprawozdaniem specjalnej komisji sejmowej dla zbadania gospodarki ministerjum kolei w dziedzinie zakupu podkładów kolejowych i w związku z tem kreśli m. in. takie uwagi:

„Komisja sejmowa twierdzi, że wykryła nadużycia i wskazuje palcem na winnych. Być może, że wyrok wydała za pośpiesznie, bo oparła się na zeznaniach konkurencyjnych przedsiębiorców, a świadków przesłuchiwanych słuchała bez przysięgi. Minister komunikacji i poseł Sobolewski mają rację, nawołując do nie przesadzania winy, póki sprawa nie będzie przez sąd należycie zbadana. Stronnictwa, które pragną zrobić z tej smutnej sprawy skandal antyrządowy i pod tym kątem widzenia ją forsują, oczywiście, błędne. Ale w zasadzie dobrze się stało, że cała sprawa została wyciągnięta na światło dzienne i że ani rząd, ani izba kontroli, ani sejm jej nie tuszują.

Nadużycia wykryte są objawem szczatkowym z epoki rosyjskich, rozkładowych wpływów na Polskę, które trzeba ogniem i nożem zoperować".

Podnosi ponadto „Czas", że sprawozdanie komisji sejmowej odsłania ponadto **fakt, że w ministerjum wysokie i odpowiedzialne stanowiska zajmują niejednokrotnie ludzie z minimalnemi kwalifikacjami.**

Nie wszyscy jednak konserwatyści tak ocenia ją dodatnie strony działalności specjalnej komisji sejmowej. W sejmie przedstawiciel konserwy z BB., pos. Sobolewski, ostro krytykował jej wnioski i dopatrywał się w nich motywów politycznych.

Spór o rabina.

Ostatni „Tydzień" p. Thugutta zawiera kilka doskonałych uwag, które warto przytoczyć.

„Coraz częściej daje się słyszeć, że o pozostaniu w gabinecie obecnym Prystora, jako ministra pracy, zadecydowało wojsko. Mianowicie wyżsi, a wpływowi oficerowie, nie wyłączając pono niektórych „pułkowników", zabiegali u czynników rozstrzygających, aby p. Prystor zachował nadal tekę pracy. Oficerom nie tyle zależało na tem, aby p. Prystor nadal przeprowadzał swe „reformy" w instytucjach ubezpieczeń społecznych, ile na tem, żeby ze swemi „reformami" nie wrócił do armji.

Niestety, wpływom wojskowym robotnicy nie mogli przeciwstawić żadnych wpływów, bo ich obecnie nie mają. Gdyby mieli, z pewnością zabiegaliby o to, aby p. Prystor wrócił do wojska.

Słowem z p. Prystorem powtarza się historja pewnego rabina, o którym żydowska anegdota głosi, że walczyły o niego dwa miasta, Kraków i Warszawa: Kraków chciał, aby przeniósł się do Warszawy, a Warszawa, aby pozostał w Krakowie".

Finansowy genjusz.

Ten sam „Tydzień" pisze:

„Pan minister Matuszewski ma niewątpliwie zadatki na genjusza finansowego.

Tłómacząc, jakim sposobem słynna firma „Jarot", posiadając zaledwie 18 tys. kapitału zakładowego, uzyskała miljonowy kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego, pan minister skarbu wskazał na to, że przedtem firma ta zadłużyła się gdzieindziej (między innemi w Banku Ziemiańskim) a jej wartość brutto wzrosła przeszło do miliona zł., wobec czego BGK. mógł udzielić tak wys kiej pożyczki.

Więc wartość brutto a nie netto, jako podstawa dla pożyczki!!! Im kto więcej jest zadłużony, tem więcej można mu pożyczać, bo wartość brutto jego majątku wzrosła. Doprawdy nasz minister skarbu — to alchemik finansowy!

Trzeba czem prędzej opatentować na cały świat ten wynalazek pana Matuszewskiego i życzyć panu ministrowi by kapitał zagraniczny przyjął jego teorje. Wtedy zachowa się on w stosunku do Polski tak, jak Bank Gospodarstwa Krajowego w stosunku do firmy „Jarot", my zaś przyznamy, że los finansów polskich w pewnych spoczywa rękach, a społeczeństwo polskie zaiste nie rozumie genjalności swych „pułkowników"!

Porwanie jen. Kutiepowa

(Przypomnienie porwania Nowaczyńskiego).

Jen. Kutiepow, dowódca, b. wojskowych rosyjskich zagranicą po śmierci W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, który zniknął w tajemniczy sposób od niedzieli 26-go stycznia, mieszkał w Paryżu z żoną i małym synkiem przy ul. Rousselet L. 26. W ową niedzielę wyszedł koło godz. 10 min. 30 z domu, aby udać się na nabożeństwo żałobne za duszę jen. Kaulbassa do cerkwi przy ul. Mademoiselle, Droga prowadziła pieszo przez ul. de Sevres, Lecourbe do ul. Mademoiselle, około 20-tu minut. Wobec za powiedzi nabożeństwa było rzeczą wiadomą w kołach, które zajmowały się jenerałem, że wyjdzie w tym czasie z domu. Od chwili wyjścia z domu jen. Kutiepow zniknął, nie doszedłszy do cerkwi. Gdy go nie było przez dwa dni, rozpoczęto poszukiwania.

Wśród wiadomości, jakie zaczęły napływać po doniesieniu, że jen. Kutiepow zaginął i w jakich okolicznościach, szczególną uwagę zwróciło jedno zeznanie, najdokładniejsze ze wszystkich.

Mianowicie dyrektor sanatorjum, znajdujące go się przy tej samej ulicy Rausselet, na rogu, u wyjścia w ulicę Oudinot, zawiadomił, że jeden ze służących sanatorjum może złożyć w tej sprawie zajmujące zeznania.

Służący ten, Alzatczyk 25-letni, opowiedział:

— W niedzielę rano, dobrze po 10-tej, potrząsałem dywan w oknie jednej z sal 3-go piętra od ulicy Rousselet. Ujrzałem koło chodnika po stronie naszego domu, o kilka metrów od rogu ul. Oudinot, samochód prywatny, zwrócony w stronę ul. Oudinot. W ulicy Oudinot zaś, widocznej z rogu ul. Rousselet, stała pośrodku taksówka czerwona. Na rogu ul. Oudinot i Rousselet stał młody policjant. W chwili, gdy byłem w oknie, ujrzałem nadchodzącego od ul. Oudinot człowieka czarno ubranego z czarną brodą i czarnemi wąsami. Wszedł w ul. Rousselet, a gdy doszedł do samochodu prywatnego, wyszli stamtąd dwaj mężczyźni i zatrzymali go. Coś mówiono. Następnie widziałem, że ci dwaj pochwycili go, była chwila jakby oporu, ale powiodło im się wsadzić go do samochodu. Policjant, obejrzawszy się w obie strony ul. Oudinot, podbiegł do samochodu, gdzie byli tamci, i także wsiadł. Samochód ruszył w ul. Oudinot na lewo, ku bulwarowi des Invalides, a za nim pojechała taksówka. W chwilę później po wiedziałem jednemu ze służby u nas: widziałem jak policja kogoś uwięziła na ulicy.

(W opowiadaniu tem uderza to, że uwięziony nie wychodził z domu przy ul. Rousselet, ale wracał w tę ulicę, tj. ku domowi, gdzie jen. Kutiepow mieszkał. Ale ostatnia wiadomość o jenerale była taka, że trzej ludzie, znający go (mieszkał od siedmiu lat w tem miejscu). widzieli go już na rogu bul. Inwalides i ul. Sevres. Znaczyłoby to, że zawrócił do domu, widocznie przez kogoś skłoniony do tego jakąś wiadomością.

Policja stwierdziła, że na rogu ul. Oudinot i Rousselet nigdy policjant nie stoi, czyli że mógł to być tylko ktoś przebrany za policjanta.

W tym stanie rzeczy oczywiście nasunęło się jedyne możliwe wyjaśnienie. Ci, którzy uprowadzili jen. Kutiepowa, przedstawili się jako policja francuska, wzywająca go w takiej czy innej sprawie, a do usunięcia podejrzeń służył przebrany policjant. W ten sposób można było podejść jenerała, bardzo silnego i ostrożnego.

Wiadomo, że u nas przed Bożem Narodzeniem 1927 został Adolf Nowaczyński znakomity pisarz i publicysta narodowy, porwany w taki sam sposób. Samochód stał blisko domu, gdy Nowaczyński wychodził, zwrócili się doń ludzie, przedstawiający się jako ajenci policyjni, mający go dostawić do prokuratora, był przy tem policjant w mundurze, wsadzono go do samochodu, policjant wsiadł także, razem czterech zbirów, poczem wywieziono za miasto na Glinianki, zbito tak, że uniknięcie śmierci było tylko przypadkiem, ale stracił wzrok w jednem oku, poczem go porzucono i tylko znowu przypadkiem znaleźli go tam przechodnie. Sposób porwania był takisam z tą różnicą, że w Paryżu wiadomo napewno, że rzekomi ajenci i policjant w mundurze mogli być tylko przebrani, a w rzeczywistości mogli to być tylko siepacze komunistyczni G. P. U.

Wzór warszawski okazałby się zatem godny najbardziej zawodowych zbirów, kajdaniarzy, słowem indywiduów ciemnych i plugawych.

Gen. Haller nie przyjął pojedynku

Pisma donoszą z Warszawy o zakończeniu postępowania „honorowego" między gen. Józefem Hallerem a gen. Góreckim. Mianowicie przed paru dniami prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki uczuł się dotkniętym przez jakieś wystąpienie gen. Hallera i posłał mu świadków: gen. Dzierżanowskiego i prof. Jakubowskiego. Tym świadkom oświadczył gen. Haller, że jako katolik i Sodalis Marianus nie uznaje takiego postępowania honorowego, które pojedynek uważa za właściwy sposób załatwiania konfliktów. Świadkowie spisali protokół jednostronny i skierowali do sądu generalskiego honorowego.

W związku z tem stanowiskiem gen. Hallera, organ katolicki „Głos Narodu" (nr. 27. z dnia 2. 2. br.) takie rzuca światło:

— „Zachowanie się generała Józefa Hallera przyjmie zdrowa opinja Polski z satysfakcją. Jest to pierwszy — zdaje się — wypadek, że oficer odrzuca propozycję pojedynku jako nieetycznego i niekatolickiego sposobu załatwiania spraw honorowych. Trzeba mieć wiele odwagi, by pomimo nastrojów panujących w kołach wojskowych, zdobyć się na takie otwarte potępienie pojedynku. Tę rycerską odwagę okazał gen. Haller i za to są mu katolicy, a z pewnością i wszyscy rozsądni w Polsce ludzie, wdzięczni. Zachowanie się jego nabiera tem większego znaczenia, że w ostatnich dniach znowu wzmogła się manja pojedynkowania. Zwraca się przeciw niemu dziś z tego powodu prasa sanacyjna. Stoi zaś za nim niewątpliwie większa część opinji w Polsce i uczciwa, katolicka prasa!" —

Rzecz dziwna, że to katolickie stanowisko p. gen. Hallera znajduje ujemne komentarze przez przeróżne ciury w mundurach strzeleckich, które nawet w fryzjerniach wyrokują o honorze tego zacnego generała. Również i na sezonowych herbatkach „czwartkowych" i „piątkowych", na których przeprowadza się przeróżne „gry wojenne" według recept wojewodzińsko - sanacyjnych stara się na to stanowisko gen. Hallera rzucić specyficzne światło.

Bankrutujące rolnictwo dobijają Żydzi.

W „Podlasiaku", tygodniku społeczno - ekonomicznym, poświęconym sprawom Podlasia, czytamy pod powyższym nagłówkiem, co następuje:

„Rolnictwo nasze znalazło się w tragicznej wprost sytuacji. Nadmierne podatki, a z drugiej strony niesłychane obniżenie cen za zboże zrobiły swoje. Doszło do tego, że dziś nie opłaca się rolnikowi nawet sama produkcja zboża. Katastrofa rolnictwa na całej linji. Stan jest okropny i rozpaczliwy. Tak drobne rolnictwo, jak i wielka własność stoi w obliczu nędzy. Ostatni dobytek zabierają sekwestratorzy za zaległe podatki. Fiskalizm jest nieubłagany. Nadomiar złego zjawia się na wsi Żyd-handlarz.

„Jak nas alarmują, **Żydzi stali się ostatnio dla wsi skandaliczną wprost plagą. Żydowscy handlarze zbożowi ustanawiają ceny. jakie im się podoba.** Rolnicy, zwłaszcza w oddalonych od większych miast miejscowościach, nie mając innego rynku zbytu, zmuszeni są brać takie ceny, jakie im Żydzi narzucą. Wystarczy powiedzieć, jak już w tych dniach pisaliśmy, że za żyto płacono 20 — zł, za owies 8 zł, a nawet mniej. Działają zaś tak solidarnie, że gdy rolnikowi cena ta wydaje się za niską i udaje się do innego handlarza, ten podaje mu cenę jeszcze niższą.

„Gdy zaś rolnicy powołują się na ceny giełdowe, zamieszczone w pismach codziennych, Żydzi oświadczają wprost ironicznie, by zboże swoje wieźli do Warszawy lub Poznania. Rolnika ogarnia rozpacz.

„Czy odpowiednie czynniki nie mogłyby w to wglądnąć i ukrócić spekulacyj żydowskich? Jest to sprawa paląca".

Oczywista, kryzys gospodarczy to najpodatniejszy grunt dla spekulacji i wielkich szachrajstw niechlujnego plugastwa żydowskiego.

Po jakiemu to napisane?

Zaklików leży w Polsce. Nawet podobno bardzo w Polsce, bo w powiecie janowskim województwa lubelskiego. Płynie tam rzeczka Sanna, miasteczko ma trzy tysiące i coś mieszkańców, stację kolejową gospodarstwo rybne i Bank ludowy. W naszym wypadku mniej nas interesują rybaki w rzece i kolej, natomiast ów Bank ludowy jest znacznie bardziej interesujący i to nie dla swych operacyj, lecz dla języka, w jakim prowadzi w Polsce swą korespondencję.

Czytelnikom naszym przedkładamy oryginalny komunikat owego banku, z prośbą o przetłumaczenie go na język polski:

„Niniejszym mamy zaszczyt prosić W. P. o powierzenie nam Ich zleceń inkasowych n/Zaklików, których będziemy wykonywać punktualnie z całą starannością, licząc tylko 0,50 gr. od odcinku, nie bacząc na kwotę.

„Nadmieniamy, iż inkas W. P. co będziemy podać do Urzędu Pocztowego do zainkasowania lub protestowanie, będziemy podać W. P. jako nadawcę, a wtedy zainkasowane należności względnie protest nadejdzie wprost do W. P. bez specjalnych kosztów.

„Przypadając zaś n/koszty za nadania jak również prowizji nam bezwłocznie przekazać przez P. K. O. 65,927".

Przecież to oczywisty, plugawy żargon żydowski! Czyż tam już nie można znaleść urzędnika Polaka zamiast parszywca żydowskiego?!

Czy to nie skandal?!

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

26) Kraina słowiańskich mogił

Skąd się jego wiara wzięła, jakie jej prawa, reguły, dogmaty, przykazania? Nie objawiła się ona z niebios, niema reguł i przepisów, któreby ją we formuły spowiły. Trzeba uczyć lud o Bogu, co zaś ma wiernym o Jessem powiedzieć, musi zaczerpnąć nie z księgi, dogmatu i reguły, ale z własnej duszy.

Włosy mu posiwiały rozmyślaniem nad istotą Boga, zmarszczki zorały czoło, spracowane męką ducha. Duszę pożarł i stoczył rak zwątpienia, gdy zaś przemyślał, przepracował duszę, gdy włosy, zasrebrzyły się na głowie, poznał, iż nie wie nic więcej od tego co za młodu wiedział, że praca duszy, że dnie i noce dociekań nie przybliżyły go, lecz odaliły od celu.

Zdawało mu się, że jego praca ducha, dnie męki i rozpaczy, jak zżółkłe jesienne liście, z drzewa życia na ziemię opadły.

Zieleniły się nadzieją, teraz leżą w kałuży i gniją...

Za młodu...

Jak każdy młody był pewnym, że on tajemnicę złamie, że zwątpienie wieków i rozpacz wieków to brak siły, to niedołęstwo starych ludzi.

Z wiarą poszedł kapłan w bój myśli, na walkę ze zwątpieniem. On rozedrze tajemnicę, on rozedrze przeklętą zasłonę, która rozgradza człowieka od Boga, on odsunie mocą ducha oponę, za którą jest światło — jasność — Bóg.

Szukał Boga na niebie — szukał go na ziemi — podpatrywał, jak on kwiecie rumianków buduje, jak on tka delikatną chabinkę leśnego zawilca

Zestarzał się i — oszalał.

Oto wstał, rzucił gęśl o ziemię, załamał ręce przed posągiem Pana świata i woła, dławiąc się łzami:

— Czy ty jesteś, o Jesse?!

Oszalał nieszczęściem, jakie na dom jego spadło.

Za margrafa Gerona, gdy ludy od morza aż po czeskie góry przeciw najeźdźcom powstały, pożalił się krwi swego ludu, stanął na czele tych, którzy pobożnemu Geronowi opór stawili. Przed tym samym posągiem Jessego, gdzie teraz płacze i ręce załamuje, przemówił do zbrojnego ludu, aby stanął w obronie wiary swych bogów, aby do ostatniej kropli krwi bronił swojej ziemi. Z gęślą w rękach szedł na czele zbrojnej czerni, z gęślą, która wredy hymnem wojny, pieśnią nadziei, nutą zwycięstwa grała.

Poszło chłopstwo na śmierć.

Odwiecznie słowiański Branibor zmienił się w straszliwą kolumnę ognia, języki pożaru lizały chmury, kolumna dymów zdawała się sięgać tronu Boga, ojczysta Hawela zabarwiła się hawelańską krwią.

Żelazna ręka Gerona zaciężyła nad krajem straszliwą niewolą.

Jęto szukać przywódców powstania. Człowiek z urwanym językiem, z wyłupionemi oczyma, był codziennym w grodach słowiańskich zjawiskiem, krzyk ludzi ćwiartowanych, rozszarpywanych końmi, na pal wbitych, był zaiste rzeczą tak zwyczajną, jak zwyczajną rzeczą jest śpiew słowika w maju.

Zdzieszko, kapłan i wieszcz ludu, skazany został na powieszenie. Śmierć lekka, kara mała.

Aby ją obostrzyć, kazał setnik przed straceniem powiesić w jego oczach wszystkie jego dzieci.

Przywleczono go skrępowanego przed okropne drzewo. — Stary dąb, o konarach nisko rozłożonych. — Nie trzeba wcale drabiny, dość linkę przez gałąź przerzucić i skazańca na górę wyciągnąć.

Pierwszy poszedł na śmierć najstarszy synek, Lestek. Chłopczyna miał dwanaście lat, oczy czarne, włosy na plecy spadające, długie, że gdybyś chciał, mógłbyś jak z włosów dziewoi pleść warkocze.

Gdy wiązano, gdy mu pętlę na szyję zarzucono, był blady, jak płótno, zzieleniał, ale milczał Milczał dlatego, że było to dziecko nad wiek rozumne.

On słyszał, że tam ojciec z bólu wyje — że skomli jak pies, patrząc na rodzonego, na pierworodnego.

Ścisnął zęby i ze spokojem — poprawił sobie nawet sznur na szyi, nawet włosy z tyłu odgarnął.

I zawisł.

Zadrżało ciało, chybnął się tułowek, raz i drugi, zamrugały oczy, rozwarły się usta, z ust wyszedł język straszliwy — wiśniowy.

Jeszcze drży zlekka.

Ścichł, uspokoił się ,skonał.

Za nim poszło czworo dziatek. Dziewczątko i trzech chłopców: Dobek, Czest, Czcirad i Kalina.

Obrodziła dębina owocem straszliwym, Chrystus na niebie musiał widzieć i słyszeć, co się tam na ziemi stało, co tam uczyniono w święte imię Jego.

„On to zapewne przebaczył", jak sądzi kronikarz, sprawiedliwość boska nie będzie wymierzona za „nędzę rodziny słowiańskiej, rozszarpanej na targu".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cała obsługa pociągu aresztowana pod zarzutem kradzieży

13 kolejarzy uwięzionych.

Łódź. Od dłuższego czasu, w pociągach, kursujących między Głównem, Zgierzem i Łodzią powtarzały się kradzieże, które mimo wszelkich wysiłków policji pozostawały niewykryte.

Wczoraj nad ranem okradziono znów pociąg, idący z Główna do Zgierza.

Tym, razem dochodzenie policyjne, prowadzone z szczęśliwym skutkiem doprowadziło do sensacyjnych wyników.

Okazało się, że w skład świetnie zorganizowanej szajki złodziejskiej wchodzą kolejarze z obsługi pociągu.

O otwieranie kłódek, na które były zamknięte wagony, podejrzany jest hamulcowy, Piętak. Kierownikiem okradzionego pociągu był Władysław Józefacki, zastępcą jego Antoni Molski.

Całą obsługę pociągu w liczbie 13 osób, aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego w Łodzi.

Część towarów znaleziono obok toru, tak, że szkoda, którą początkowo oceniano na 100 tysięcy zł, zmniejszyła się o połowę.

Napad bandytów na wóz pocztowy w Mielcu

Pocztyljon padł od kuli zbrodniarza.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych nadeszła do władz krakowskich alarmująca wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim na wóz pocztowy w Mielcu.

Według otrzymanych informacyj sprawa przedstawia się następująco: W sobotę o godz. 5,10 — rano napadnięto na wóz pocztowy w Mielcu w chwili wyładowania go w budynku pocztowym. Jak ustalono sprawców było dwóch, z których jeden strzelił trzykrotnie z rewolweru do pocztyljona Franciszka Pondo i zabił go na miejscu. Następnie porwał trzy worki, z których dwa porzucił podczas ucieczki. W dalszym pościgu za bandytami, znaleziono trzeci worek, w którym znajdowały się listy i gazety. Szkody poczta nie ponosi żadnej. Na miejsce napadu wyjechali funkcjonarjusze województwo celem przeprowadzenia dochodzeń.

Wedle dalszych informacyj zasięgniętych przez naszą redakcję, miała zbrodnia następujący przebieg.

Co opowiada ocalony woźnica?

Jak zwykle, wyjechaliśmy z Pondą przed godz. 5 rano na dworzec kolejowy, oddalony od miasta około 200 m. i powrócili na pocztę, gdzieś my zajechali na dziedziniec Było jeszcze ciemno, godzina 5,10 rano. Budynek pocztowy stoi na tyłach miasta. W chwili gdyśmy zsiedli z wozów przyskoczyło naraz do nas dwóch nieznanych nam ludzi, z których jeden krzyknął:

— Ligaj na ziemię!

Ja czując niebezpieczeństwo położyłem się koło wozu na ziemię, ale Pondo, myśląc że to żart, nie usłuchał rozkazu i tylko odezwał się:

— Nie przeszkadzaj. Nie mam czasu!

Z Pomorza

Tuchola. (Wyrafinowana oszustka). Do miejscowego kupca p. O. przybyła pewna młoda kobieta, która, przedstawiwszy się jako służąca p. M., również kupca, zabiegała rzekomo z polecenia tegoż ostatniego o pożyczkę w wysokości 300 zł. Pan O. nie dowierzając tej dziewczynie, porozumiał się wpierw z p. M., który oczywiście nikogo po pieniądze nie wysłał. Uwiadomiono policję, która tę osobę, chcącą w tak łatwy sposób zdobyć pieniądze, aresztowała. Jest nią niejaka Gertruda Płuczyńska z Kruszki, pow. chojnickiego. W czwartek odbyła się przeciwko niej rozprawa przed tutejszym Sądem Grodzkim, gdzie została skazana na 4 tygodnie więzienia za usiłowane oszustwo oraz na 3 dni aresztu za podawanie fałszywego nazwiska.

Nowe, pow. świecki. **(Ofiara zawodu).** Znany tutaj wielce ceniony lekarz, p. dr. Neumann, doznał przy dokonywaniu operacji na jakimś pacjencie tak groźnego zakażenia krwi, że trzeba było sprowadzić lekarza z Grudziądza. Zbadawszy chorego, lekarz ów uznał stan jego za bardzo groźny i zalecił odesłanie do szpitala w Gdańsku. Po zaopatrzeniu przez kapłana, zawieziono dr. Neumanna do Gdańska, gdzie tamtejszy lekarz nie robi nadziei uratowania pacjenta.

Mościska, powiat starogardzki. (Ku reorganizacji Kółka Rolniczego.) W niedzielę o godzinie 15 odbyło się zebranie miejscowego Kółka Rolniczego przy dość licznym udziale członków. Z powodu różnych pogłosek, odstręczających członków od Kółka, nawoływał prezes do wytrwania nadal przy organizacji następnie zaś otworzył dyskusję nad tem, czy Kółko ma nadal istnieć. Przeważnie wszyscy członkowie wypowiadali swoje zapatrywania w tej myśli, że Kółko nadal istnieć powinno. Niezadowolenie czołnków odnosi się tylko do władz powiatowych PTR., nie zaś do miejscowego Kółka. Następnie prezes wygłosił odczyt o „Zbieraniu kompostu i jego wartość w gospodarstwie", a po przedyskutowaniu tematu nawoływał do organizowania młodzieży, która z braku zajęcia poza pracą pozwala sobie na różne wybryki. W wolnych głosach stawił p. Szulc wniosek o zakupienie nasion warzywnych, wkońcu zaś prezes zdał sprawę z obchodu gwiazdkowego, urządzonego z inicjatywy Kółka za staraniem miejsc. nauczyciela.

Czarnowo. (Rabusie kominiarze.) Cichą wioskę Czarnowo, położoną wśród łąk i pól, nawiedzili w nocy 31 stycznia, jacyś wytrawni rabusie, obierając sobie za pole swego zbrodniczego działania dom mieszkalny gospodarza, p. Andrzeja Bruskiego. Nie chcąc widocznie obciążać swego sumienia włamaniem, złodzieje po swój łup spuścili się kominem, a znalazłszy się w kuchni, weszli stamtąd do pokoju, położonego tuż przy ulicy, gdzie zaraz przystąpili do roboty, którą wykonali tak sprawnie, że nie zbudzili nawet śpiącego obok gospodarza domu. Łupem rabusiów padło futro p. Bruskiego, a poza tem 2 burki, 3 ubrania, płaszcze i suknie damskie, większą część bielizny damski zegarek i fuzja. Przypuszczają, że złoczyńcy po swój łup zajechali powózką, gdyż inaczej nie zdołaliby tego wszystkiego uwlec.

Ryżewo. (Kradzież z włamaniem.) W nocy z 29 na 30 stycznia br., skradziono dzierżawcy p. Kasten około 5 ctr. świeżo wymłóconego zboża. W śledztwie, przeprowadzonem przez posterunkowego, p. Kufla, wykryto, że złodziejaszkiem jest niejaki B., którego spotkano przy czyszczeniu skradzionego zboża z plew.

Gdynia. (Rozwój Portu Gdyńskiego.) Nad basenem wewnętrznym zostały wykończone i oddane do użytku następujące składy: wielki skład Polsko - Brytyjskiego Tow. Okrętowego, skład fr. Pantarei, w którym statek szczeciński towarzystwa okrętowego Netzlaff, ładował 23 ubm. 5000 tonn cukru, składy American Scantic Line, Warty, Warszawskiego Towarzystwa Transportowego Hartwiga i kilka mniejszych składów. Wielka chłodnia w pobliżu łuszczarni ryżu jest już prawie na wykończeniu. Na molach zewnętrznych wykańcza się obecnie latarnie morskie, które już wkrótce zostaną oddane do użytku. Basen południowy, tzw. port rybacki jest już gotów. Na poł. od moli węglowej, powstaną place załadowawcze dla firm Giesche, Progres i Elibor. Na południowej moli portu rybackiego zostanie wybudowany wielki skład śledziowy. W pobliżu basenu połud. powstanie również zapewne stocznia. Na zachód od Oksywia widać maszty gdyńskiej stacji iskrowej. Na ulicy prowadzącej do Oksywia ciągnie się szereg budynków — to przyszła państwowa szkoła marynarki, budowy okrętów i portów. Budowa ta kosztuje około 22 miljonów zł. Obok budynku Żeglugi Polskiej znajduje się stacja meteorologiczna.

Gdynia. (Nowy polski statek morski.) Port Gdyński, który w roku 1929 rozwinął się w znaczny sposób, nie miał dotychczas stałych połączeń na wschodni Bałtyk, co umożliwiałoby normalne morskie stosunki handlowe pomiędzy krajami nadbałtyckiemi a portem gdyńskim. Dlatego też łuszczarnia ryżu, licząc się z koniecznością zapoczątkowania własnej floty handlowej na wspomnianych rejsach, zakupiła własny statek, który jest wprawdzie typu średniego pod względem tonażu (ca 1200 ton ład.), jednakże dostosowany do potrzeb eksploatacji i dać musi zapas doświadczeń, tembardziej, że wykorzystywany będzie w rejsach, gdzie nie kursują dotychczas statki linjowe. Rozszerzone w roku zeszłym urządzenia techniczne łuszczarni, pozwalają na przeróbkę 500 ton ryżu na dobę, tak, że jest ona w stanie zaspokoić krótkoterminowo najsilniejszy popyt krajowy, jak i mieć zawsze do dyspozycji wielkie ilości ryżu i produktów na cele eksportowe. Zakupiony statek znajduje się obecnie w remoncie i prawdopodobnie z końcem marca przybędzie do Gdyni, dla odbycia pierwszych rejsów.

Gdynia. (Ze statystyki ludności w Gdyni). W dniu 31. 12. 1928 r. stan ludności miasta Gdyni wynosił 31,692. W ciągu miesiąca stycznia przybyło przez zameldowanie 532 osób samotnych i 61 rodzin — ogółem 729 osób. Z Pomorza przybyło 372 osób, z Poznańskiego — 137, z Kongresówki — 152, z Małopolski — 16, z Kresów — 24, 1 z Niemiec, 6 ze Śląska, 20 z Gdańska i 1 z Francji. Według wyznań przybyło: 702 katolików, 13 ewangelików, 8 prawosławnych, 3 żydów i 3 grecko - katolików. W tym czasie wyjechało z Gdyni 261 osób.

Obecnie (31. 1. 1930) liczy Gdynia 32,160 mieszkańców.

Warlubie. (Kradzież z włamaniem.) W nocy z 29 na 30 stycznia br. jacyś miłośnicy nocnych awantur zakradli się przez wybicie szyby do salki p. T. Wesołowskiego, skąd prawdopodobnie spodziewali się dostać do restauracji i składu kolonjalnego. Tymczasem dalsze drzwi były pozamykane, przeto popracowali tam, gdzie się znajdowali. Łupem złodziejaszków był pas oficerski i para trzewików. Śledztwo w toku.

Pieniążkowo, pow. gniewski. **(Bandytyzm).** W sobotę rano listonosz ze Smętowa, idąc z listami, napadnięty został przez dwóch zamaskowanych zbirów. Jeden zamierzył się na niego z przodu, drugi zaś uderzył go nożem w plecy, przecinając przemień od torby. Upadającemu listonoszowi jeden ze zbirów wydarł torbę, w której było coś 160 zł. gotówki, nim jednak dobiegł kilka kroków, listonosz wypalił do niego z browninga. Strzał był widocznie dość celny, bo łotr zawył i rzuciwszy torbę, uciekł przy pomocy drugiego bandyty.

Tczew. (Jubileuszowe zebranie), z okazji 125 lecia istnienia, odbyło się wczoraj w Strzelnicy, urządzone przez Cech Krawiecki. Po zebraniu odbyła się wspólna kawka, połączona ze skromną zabawą taneczną w gronie członków i ich rodzin oraz kilku gości. W czasie kawki przemówił p. Wilga, witając szczególnie przybyłych pp. przedstawicieli: prasy, nauczycielstwa i bankowości. Wieczorek w jedności i harmonij przeciągnął się do późnych godzin, pozostawiając u członków miłe wrażenie i pewność zgodnej i solidarnej współpracy na polu zawodowem, pomimo różnic narodowościowych i politycznych, istniejących pomiędzy nami. Cześć rzemiosłu polskiemu!

Toruń. (Pod kołami pociągu. — Urzędnik kolejowy najechany przez pociąg pospieszny). Onegdaj na stacji Sierpice pod Toruniem zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł urzędnik kolejowy Gawrych. Gawrych zajęty był nalepianiem kartek na wagon pociągu towarowego, stojącego na stacji Sierpice, gdy w tem nadjechał pociąg pospieszny. Nieszczęśliwy porwany został przez parowóz, który odrzucił go w bok.

Gawrych doznał pęknięcia czaszki i połamania żeber. Natychmiast zawezwano karetkę pogotowia szpitala miejskiego w Toruniu, która ciężko rannego odwiozła do lecznicy. Nie odzyskawszy przytomności, Gawrych zmarł po kilku godzinanch.

Awantura na balu.

Toruń. W ncoy z soboty (2 bm.) na niedzielę (3 bm.) odbywał się na sali „Strzelnicy" przy ulicy Przedzamcze bal urzędników pocztowych. W czasie zabawy, już nad ranem, orkiestra zaczęła grać „Pierwszą Brygadę". Wówczas na sali zgasło światło elektryczne, a do urzędnika pocztowego Kozłowskiego podbiegł jakiś nieznany napastnik, który uderzył kastetem Kozłowskiego w dolną szczękę, łamiąc mu ją, oraz wybijając wszystkie przednie zęby. Napastnik uszedł niepoznany.

Dziwne zeznanie młodej dziewczyny.

Do urzędu policji śledczej w Bydgoszczy, zgłosiła się 21 letnia Ludwika L., zamieszkała u rodziców przy ulicy Nakielskiej, która złożyła następujące dziwne zeznanie:

W sobotę dnia 1 bm., gdy wracała o godzinie 21 do domu, zauważyła w ulicy Nakielskiej na przeciw szóstej śluzy stojący samochód, przy którym jakiś osobnik coś poprawiał. Gdy przechodziła drogą obok samochodu, nagle wyskoczyło z lasu dwóch innych osobników, z których jeden chwycił ją za kark i ręce, drugi zaś przyłożył jej chusteczkę do ust, przyczem wciągnęli ją siłą do samochodu. Woń chusteczki wprawiła ją w dziwne oszłomienie tak, iż zaledwie czuła, że samochód jechał nie wiedziała jednak w jakim kierunku, aż wreszcie usnęła.

Jak długo spała nie wie, lecz gdy się przebudziła, spostrzegła, że w samochodzie obok niej znajdowały sie trzy śpiące młode kobiety, Dalej zauważyła, że samochód stał nieruchomo w jakimś lesie i bez żadnego dozoru, próbowała więc otworzyć drzwi, które jednak były zamknięte. Wówczas zdobyła się na odwagę i pięścią wybiła szybę w oknie samochodu, przez które wyskoczyła, poczem biegła lasem przed siebie. Szczęściem w lesie spotkała jakiegoś pana, tkóry na zapytanie, objaśnił ją, że znajduje się pod Gdynią. Pan ów odprowadził ją na dworzec w Gdyni, a ponieważ jechał akurat od Bydgoszczy, przeto wykupiła bilet i pojechała z nim razem. W Gdyni bała się zatrzymywać, więc nie powiadomiła tamtejszej policji o wypadku, lecz wolała to uczynić w Bydgoszczy.

Brzmi to coś, jak bajka z tysiąca jednej nocy i jakkolwiek policja nie bardzo wierzy tym zeznaniom młodej dziewczyny, która prawdopodobnie dla upozorowania swej nieobecności w domu puściła wodze bujnej fantazji, to jednak wszczęła dochodzenia celem wyświetlenia prawdy.

O wyniku dalszych dochodzeń, nie omieszkamy donieść czytelnikom.

RUCH WYDAWNICZY

„Pomorze i Gdynia".

Wyszedł z druku II-gi numer czasopisma gospodarczego „Pomorze i Gdynia" zawierający dalszy ciąg bardzo ciekawego artykułu „Polska polityka morska i rozbudowa portu w Gdyni" przedstawiający syntezę prac około rozbudowy portu gdyńskiego, nadto interesujące szczegóły tyczące statystyki przedsiębiorstw przemysłowych w Gdyni, ruchu budowlanego w u. r. i ruchu ludności oraz obrotów towarowych, dalej, przedstawione dziełalności Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Numer uzupełnia bogaty dział wiadomości gospodarczych z kraju i z zagranicy, informacje eksportowych i możliwości handlowych, które powinny zainteresować wszystkich reflektujących na eksport swych wyrobów.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 6. lutego 1930 r.

Na Tow. Gimn. „Sokół".

Za pośrednictwem redakcji naszej, wpłacił na fundusz budowy „Sokolni" w Chojnicach, **pan Karol Wiśniewski** urzędnik magistr. kwotę 2 zł.

Prosimy o dalsze nadsyłanie datków na wspomniany wyżej fundusz na ręce red. Zbigniewa Łukaczyńskiego — „Dziennik Pomorski", lub na konto nr. 22272 (Fundusz Budowy Sokolni) w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Chojnic.

Na Kuchnię Ludową.

Bezpośrednio w Zakładzie Boromeusza na rzecz „kuchni ludowej" w myśl apelu redakcji „Dziennika Pomorskiego" — złożono:

Ks. Niklewski — zakład poprawczy 1 ctr. marchwi

Dr. Machowiński — 5 ctr. ziemniaków, 1 ctr. marchwi i 1 ctr. kapusty.

Rolnik 1 miskę emaljowaną.

Apelujemy o dalsze nadsyłanie ofiar zarówno w naturaljach jak i gotówce.

Nadmieniamy jednocześnie, że począwszy od dnia dzisiejszego, będzie odwiedzać domy miejscowego Obywatelstwa, upełnomocniony kwestarz na rzecz Kuchni Ludowej. Prosimy zatem o nieczynienie zbierającym żadnych trudności, lecz grzeczne, ludzkie traktowanie.

Niewątpimy, że akcja zbiórki przez kwestarza spotka się z ogólnem poparciem i wyda dobre wyniki.

Krzyżacy.

W dzisiejszy czwartek przyjeżdża do naszego miasta zespół teatru grudziądzkiego, celem odegrania wielkiego widowiska historycznego, przerobionego na scenę ze słynnej powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Krzyżacy". Sztukę tą wystawi teatr grudziądzki dla uczczenia dziesiątej rocznicy złączenia Pomorza z Macierzą. Wielkie to widowisko batalistyczne w 8 obrazach, daje nam żywą i barwną wizję dzieło genjalnego naszego pisarza, której treść to przecież zaczatek walk polskich przed germanizacją Pomorza. Wiadomość powyższą należy przyjąć z najwyższem uznaniem. Niewątpliwie każdy mieszkaniec naszego miasta na to przedstawienie pośpieszy, zwłaszcza, że zespół, różni się znacznie od zeszłego, zarówno co do składu obsady, jak i kostjumów.

Aktorzy przyrzekli także nie **spieszyć się tak z „odrobieniem"** ról, jak to czynili ostatnim razem.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni i składzie papieru „Dziennika Pomorskiego".

Skandal.

W dniu wczorajszym miał się odbyć w sali hotelu Centralnego „jedyny występ warszawskiej operetki reprezentacyjnej".

„Występ" ten ogłoszono plakatami i w piśmie naszem, oddano bilety do „przedsprzedaży", zamówiono nawet salę i... nie przyjechano!!!

Poprostu zakpiono sobie! Zakpiono z obywatelstwa naszego, które wyjątkowo licznie przybyło na przedstawienie „warszawiaków".

Sala zapełniona, tłumy czekają na sprzedaż biletów na miejsca stojące, — bo to przecież stołeczni artyści, „najlepsze siły stolicy" — jak reklama głosi.

Czekanie trwa godzine w spokoju, ha widocznie jakieś nadzwyczaine przygotowania za kulisami. Wszystko jednak ma swoje granice. Zdenerwowanie jest widoczne, oderwanie niejednokrotnie od zajęć i wogóle zbyteczna strata czasu. Okazuje się, że nie przyjechali, nikogo o tem nie uwiadamiajac, mimo, że istnieje w Polsce poczta, telegraf, telefon, radjo. Ot tak po warszawsku, piłsudczakowato. Z Pomorzan — widocznie ich zdaniem — można sobie było zakpić!!! Pomyliliście się panowie, na dobre wam to nie wyjdzie.

Powiecie, żeście zbłądzili, że sądziliście iż... Pomorze to wybrzeże i szukaliście Choinic koło Gdyni, Pucka czy Karwi? Albo zeście przejechali granice, lub też, że wrona jakaś po drodze wam przeszkodziła?

Nie panowie! Można było kupić mapę Pomorza i Chojnice na niej znaleźć — w pociągu konduktor zawsze zbudzi, gdy go się o to poprosi, wrony zaś, mimo że są wstrętne i szkodliwe dla nas wcale nie są groźne — zresztą już Pomorze opuszczaią.

Panowie! I Choinice maia telegraf i telefon, trzeba było zawiadomić redakcie „Dziennika Pomorskiego".

Kpić sobie z nas nie pozwolimy!

Zasądzenie wroga Narodu i Państwa Polskiego.

Dnia 4 lutego stawał przed Sądem Grodzkim Jan Knyba z Wiela, powiat chojnicki, oskarżony o oszustwo i obrazę Rzczypospolitej Polskiej.

Za pierwszy czyn skazany został na 6 miesięcy więzienia, zato, iż występował w roli komornika sądowego, przyczem kilka osób poszkodował na mniejsze lub większą kwotę.

Za drugi czyn skazany został na 4 miesiące więzienia zato, iż dopuścił się ciężkiej obrazy Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, przez to, iż rzucał wyzwiska na Polaków, między innemi, że „Polska skradła Niemcom Pomorze", „jak będę na wolności to wszystkich Polaków wyrznę w pień" itd. (d.)

Żyd, doliniarz przed Sądem.

Przed Sądem Grodzkim w Chojnicach stawał w dniu 4 lutego br. żyd — przybłęda z Kongresówki Salomon Gotlibowicz, handlarz galanteryjny, oskarżony o kradzież kwoty 70 złotych.

Na ostatnim Jarmarku w Chojnicach, Gotlibowicz zmieniał robotnikowi Pawłowie Wierzbie z wyb. Rostowa w powiecie chojnickim, 100 złotówkę. Nagle podczas wymiany pieniędzy, zginęły z kieszeni Wierzbie dopiero co otrzymane od żyda 70 zł. w papierach. Wierzba odrazu rzucił podejrzenie na żydłaka, który kradzieży bezczelnie się wypierał. Pieniądze zwrócił dopiero wtedy, gdy począł zbliżać się tłum.

Na rozprawie oskarżony Gotlibowicz zaprzecza wszystkiemu, przyczem proponuje Sądowi jako świadka swego brata Alojzego Arona Gotlibowicza, którego przyprowadził na rozprawe. Po przesłuchaniu tegoż, oraz innego świadka mianowicie brata poszkodowanego, Sąd wydał wyrok skazujący żyda — opryszka na 2 miesiace wiezienia.

Po odczytaniu wyroku, został aresztowany na polecenie przewodn. sędziego także brat skazanego żyda — Mojsze Aron Gotlibowicz, a to pod zarzutem popełnienia krzywoprzysięstwa.

Może ten szczegół będzie wreszcie przestrogą dla chrześcijan, że u niechlujnych kanalii żydowskich — zwłaszcza napływowych — nie należy nic nie tylko kupować, lecz nawet zmieniać. Należy dążyć, by pasożyty te zupełnie z ziemi pomorskiej usunąć. (d.)

Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro tj. 6 i 7 bm. film pt. „Pat i Patachon jako Detektywi" i drugi film pt. „Jej Królestwo". Film ten przedstawia nam dzieje księżniczki Tatiany, córki ostatniego cara Mikołaja, która w czasie krwawej rewolucji została ocalona od śmierci przez swoją służącą, która podając się za Tatianę została w jej miejsce przez bolszewików rozstrzelaną.

Gimnazjum Państwowe w Chojnicach.

Niniejszem zapraszam wszystkich rodziców i opiekunów uczniów gimnazjum na zebranie, które się odbędzie w niedzielę, 9 lutego, o godzinie 10-tej w auli gimnazjalnej. Porządek dzienny następujący:

1) Współpraca domu ze szkołą — referat Dyrektora
2) Założenie Opieki Szkolnej i zatwierdzenie statutu — referuje radca Ulandowski
3) Regulamin szkolny — Obojaśni ks. dr. Jank.
4) Praktyczne wiadomości z dziedziny higjeny ciała i pracy ucznia — referat prof. Szczepańskiego.

Dr. Korzeniowski.
Dyrektor gimnazjum.

Powiat

Brusy, powiat chojnicki. (Pożar.) Onegdaj wybuchł pożar w domu mieszkalnym p. Kiedrowicza. Ogień powstał na strychu i rozszerzył się dość szybko, ponieważ dach kryty był słomą. Gdy miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna w kilka minut przybyła na miejscu pożaru, zagrożone już były sąsiednie zabudowania p. Fr. Gierszewskiego, oraz dalsze domy p. Miszewskiego. Jednak dzięki energicznej akcji ratunkowej Straży Pożarnej, pożar stłumiono. Spłonął całkowicie tylko dom p. Kiedrowicza. Szkody pokrywa ubezpieczenie. (d.)

RUCH w TOWARZYSTWACH

Związek Obrony Kresów Zachodnich. W czwartek, dnia 6 lutego, o godz. 6 po południu odbędzie się w lokalu p. Kaletty zebranie ZOKZ., na które zaprasza członków i sympatyków.

Porządek dzienny następujący:

1) Sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Kół Okręgu Pomorskiego ZOKZ.
2) Referat Kierownika Okręgu Pom. ZOKZ., p. Olecha o umowie likwidacyjnej polsko - niemieckiej z dn. 31. 10. 29.
3) Referat prof, Sankiewicza o obecnych stosunkach narodowościowych i gospodarczych na Pomorzu.
4) Sprawy bieżące.

Dr. Korzeniowski.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę, dnia 9 lutego br. o godzinie 16-tej walne zebranie, w klasztorze, na które szanownych członków, uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Podoficerowie Rezerwy Koło Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 6 lutego o godzinie 19,30 (7,30) w lokalu kol. Jażdżewskiego, ul. Jerzego 5. Komplet członków porządany Zarząd.
prezes Koła Chojnickiego ZOKZ.

Związek Harcerstwa Polskiego. Rada Hufca odbędzie się w czwartek dnia 6 bm. o godz. 18-tej w izbie I drużyny (gimnazjum). Obecność wszystkich drużynowych, względnie ich zastępców konieczna. Komendant Hufca.

Walne zebranie Koła Polek odbędzie się w piątek, o godz. 5 popoł. na salce w starostwie. O jaknajliczniejsze przybycie członkiń uprasza uprzejmie Zarząd.

Zebranie plenarne Stow. Młodzieży Żeńskiej w piątek 7 lutego o godzinie 8 wieczór w szkole powszechnej.

Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego Chojnice. Roczne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dn. 9 lutego o godzinie 3 popołudniu w hotelu Centralnym Na porządku obrad sprawozdanie i ustapienie zarządu i wybór nowego. Po zebraniu urządza się wieczorek towarzyski w zamkniętym kółku. Zarząd.

Nadzwyczajne walne zebranie Kasy Stefczyka w Pawłowie odbędzie się 16 lutego o godzinie 13-tej w lokalu kasy w Pawłowie. O udział wszystkich członków prosi Zarząd.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Ruch organizacyjny w handlu cukierkarskim.

Wystąpienie zdecydowane przeciwko tym przemysłowcom, którzy bielojalnie odnoszą się do kupiectwa i czynią mu niesłuszną konkurencję, wprowadzenie bojkotu fabryk prowadzących własne składy detaliczne, nawiązanie silniejszego kontaktu z fabrykami przestrzegającemi przyjęte zasady handlowe i lojalnemi wobec kupiectwa, stwarza niewątpliwie nowe fakty w życiu handlowym, nad któremi ogół czynników przemysłowo - handlowych nie będzie mógł przejść do porządku dziennego. Jak sie dowiadujemy obecnie do akcji poznańskiego kupiectwa cukierniczo - czekoladowego przyłączyło się kupiectwo z Pomorza, Śląska oraz prowincjonalne Wielkopolski. Z akcją tą solidaryzuje się hurt kolonjalny i kupiectwo delikatesowo - kolonjalne, które rozpoczęło już wspólną pracę przez desygnowanie do Komitetu swoich przedstawicieli. W dniu 11 lutego br. o godz. 8 w sali Domu Kupiectwa Polskiego zwołane zostanie wielkie zebranie sprawozdawcze przy współudziale przedstawicieli Śląska i Pomorza oraz całej prowincji, na którem Komitet przedstawi rezultaty pewnych konferencyj z fabrykami oraz szczegółowy plan pracy

Zakończenie kampanji cukrowniczej 1929-30.

W województwach zachodnich już wszystkie cukrownie zakończyły kampanje: jako ostatnie cukrownie „Września" i „Nakło" dnia 26. 1- 1930 r. W 24 cukrowniach Związku Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego przerobiono ogółem 26 657 899 q. buraków i wyprodukowano 4 388 628 q. cukru w wartości cukru białego. Produkcja poważnie przewyższa produkcję kampanji 1928-29 do czego przyczyniła się głównie nadzwyczaj wysoka zawartość cukru w burakach. Produkcja cukru w całej Polsce w kampanji bieżącej wynosi ogółem około 818 000 tonn wobec 672 541 tonn w kampanji ub., co stanowi wzrost o blisko 21 5 proc. Zbyt cukru w kraju nadal nie rozwija się tak, jakby to było pożądane, za okres pierwszych trzech miesięcy wykazuje on zmniejszenie o około 9,000 tonn w stosunku do sprzedaży w tymże okresie ubiegłej kampanji; głównie należy to przypisać trwającemu już od dłuższego czasu przesileniu gospodarczemu, oraz niskim cenom nabiału, konjunktura zaś na rynkach międzynarodowych przedstawia się wprost beznadziejnie. Od 28 lat bowiem nie notowano tak niskiego stanu cen. Dlatego też dla Polski jest obecnie sprawą najaktualniejszą należyte rozwiązanie zagadnienia rozmiarów plantacyj buraczanych na następną kampanję. Jest rzeczą jasną, że dalsze zwiększanie plantacyj i tem samem zwiększanie produkcji cukru byłoby tak dla cukrownictwa, jak również dla rolnictwa, plantującego buraki, katastrofą. Z tego względu odbywają się obecnie pertraktacje między cukrownictwem a rolnictwem w celu znalezienia najwłaściwszej i najłagodniejszej formy ustabilizowania produkcji buraków i zahamowania dalszego jej wzrostu.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA.

Piątek, dnia 7. lutego 1930 roku.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych;
15,20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. Henryk Mościcki;
16,15 Muzyka z płyt gramofonowych;
17,15 „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski w 1929 roku" — Dr. B. Dederko;
17,45 Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna. Ork. Teatru „Qui pro Quo";
19,10 Giełda rolnicza;
19,25 Płyty gramofonowe;
20,15 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

O przywóz trzody polskiej.

Odbyło się zebranie cechu rzeźnickiego w Bytomiu, na którem omawiano sprawę ewentualnego rychłego ukończenia polsko - niemieckiej wojny celnej, a w związku z tem importu polskich świń do Niemiec. Rzeźnicy Śląska niemieckiego liczą się poważnie z możliwością otrzymywania żywych i bitych świń z Polski i mają nadzieję, że ich starania, jakie w tym kierunku przedsięwzięli u rządu niemieckiego, uwieńczone będą pomyślnym wynikiem. Żądania te idą w kierunku pozwolenia **na bezpośredni import** świń nawet drogą kołową, a zarazem w kierunku zupełnego wstrzymania t. zw. małego ruchu granicznego mięsem i jego przetworami. Jakkolwiek cech rzeźnicki w Bytomiu jest prawie pewien, że ruch ten będzie zabroniony, należy wyrazić wątpliwość, czy ze względu na konieczność codziennego przekraczania granicy polsko - niemieckiej przez robotników kopalnianych i fabrycznych, zamieszkałych po stronie niemieckiej a pracujących na Śląsku polskim i odwrotnie, zakaz taki mógłby być wprowadzony i utrzymany.

Poznańska Giełda Bydlęca

z dnia 4 lutego 1930.

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	134—140
Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat	122—128
Mięsiste tuczone starsze	110—118
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	132—140
Tuczone mięsiste	120—126
Nie tuczone, dobrze odżywiane starsze	108—114
Miernie odżywione	100—104
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	124—130
Tuczone mięsiste	112—118
Nietuczone dobrze odżywione	96—104
Miernie odżywione	76—080
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	130—136
Tuczone mięsiste	110—124
Nietuczone, dobrze odżywione	100—106
Miernie odżywione	000—098
Młodzież:	
Dobrze odżywione	100—104
Miernie odżywione	096—100
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	160—170
Tuczone cielęta	148—156
Dobrze odżywione	136—140
Miernie odżywione	120—130
OWCE:	
Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	140—144
Tuczone starsze skopy i maciórki	134—136
Dobrze odżywione	000—120
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	226—232
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	220—224
Pełnomięsiste od 80 do 120 kg żywej wagi	214—218
Mięsiste świnie ponad 80 kg	204—212
Maciory i późne kastraty	180—200
Świnie bekonowe	204—212

Przebieg targu bardzo spokojny.

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Żyto	21,75 — 22,25
Pszenica	34,00— 35,00
Jęczmień przemiałowy	20,50 — 21,00
Jęczmień browarowy	24,00 — 26,00
Owies	16,50 — 17,50
Mąka żytnia własne worki według urzęd. ustalonego typu 70 proc.	34,50
Mąka pszenna 65 proc. wł. worki	54,00 — 58,00
Otręby żytnie	13,25 — 14,25
Otręby pszenne	15,50 — 16,50
Wyka latowa	29,00 — 31,00
Peluszka	27,00 — 29,00
Groch polny	27,00 — 30,00
Groch Victoria	30,00 — 38,00
Groch Folgera	30,00 — 33,00
Łubin niebieski	20,00 — 22,00
Łubin żółty	23,00 — 25,00
Seradela	17,00 — 21,00
Słoma luźna	2,75 — 3,00
Słoma prasowana	3,90 — 4,00
Siano luźne	7,50 — 8,50
Siano pras. nadnoteckie	9,00 — 10,00

Ogólne usposobienie słabsze.

Wywóz mąki ziemniaczanej.

Wobec obfitości zbioru ziemniaków we wszystkich państwach, a również i w Polsce, sfery rolnicze poszukują zbytu dla nadmiaru ziemniaków. Jednym z większych odbiorców jest przemysł przetwórczy, który przerabia ziemniaki na mąke kartoflaną oraz na krochmal. Te dwa artykuły, a w szczególności mąka kartoflana znajduje duży zbyt we Włoszech, które nie uprawiając ziemniaków, nie posiadaja własnego przemysłu przetwórczego. Polska wywozi do Włoch większe ilości mąki kartoflanej. Głównymi konkurentami Polski na rynku włoskim są Stany Zjednoczone, Holandja, Węgry i Rosja.

Sprawność przeładunkowa w portach polskich stale wzrasta.

W ciągu ostatniego półrocza załadunek węgla w portach Gdańsku i Gdyni został znacznie ulepszony, zwłaszcza od czasu gdy władze portowe gdańskie ustawiły trzy nowe wywrotnice w basenie przy Wisłoujściu. Zdolność przeładunkowa tych wywrotnic wynosi około 1,200 ton na godzinę, ponieważ tory kolejowe, prowadzace do nich ułożone sa w sposób bardzo praktyczny i ilość ich odpowiada istotnym potrzebom, można z całą pewnością twierdzić, iż w niedługim czasie dokonywane tam przeładunki stać będą narówni z przeładunkami, dokonywanemi w najlepiej wyposażonych portach angielskich. Ze względu na to, że odległość między Gdańskiem, a większemi portami w Finlandji, Szwecji i Danji importującemi węgiel, wynosi ¼ odległości do portów angielskich, należy przypuszczać, że zastosowanie tych nowoczesnych urządzeń przeładunkowych w znacznym stopniu ułatwi ekspansję eksportu polskiego węgla.

Dnia 4. lutego 1930 r. o godz. 19-tej zasnął w Bogu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach nasz kochany ojciec, teść, brat, szwagier, wujek i dziadek

ś. p.

Andrzej Gollnik

w 72 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Lichnowy - Pawłówko, dnia 6. lutego 1930 r.

Eksportacja zwłok odbędziesię w niedzielę, dnia 9-go lutego b. r. o godz. 3 po południu. Pogrzeb nazajutrz o godzinie 9-tej.

KINO NOWOSCI

We czwartek i w piątek 6 i 7 bm.
o godz. 8.15

Wielki podwójny program!
Razem 20 akt!

I Dramat na tle rewolucji bolszewickiej pod tyt.

Jej Królestwo

W roli głównej:
Corinne Griffith

Dzieje księżniczki Tatjany, córki ostatniego cara Mikołaja, która w czasie krwawej rewolucji została ocalona od śmierci przez swoją służącą, która podając się za Tatjanę, została w jej miejsce przez bolszewików rozstrzelaną.

II Najsłynniejsi, nieporównani i jedyni Królowie humoru

Pat i Patachon jako Detektywi

Program tryskający żywiołowym humorem.
Ceny zwykłe! Ceny zwykłe!

We czwartek o godzinie 3.30 przedstawienie dla dzieci
Pat i Patachon jako Detektywi.

Państwowe Nadleśnictwo Klosnowo
sprzedaje w drodze ustnego przetargu we wtorek, dnia 11 lutego 1930 roku o godz. 11-tej w Swornegaciach
w oberży **Pana Gliszczyńskiego**
drewno opałowe i użytkowe
z rewirów Drzewicz i Bachorze, i w sobotę, dnia 15 lutego 1930 r. o godzinie 10-tej w Chojnicach
w oberży Pana Jażdżewskiego **drewno opałowe i użytkowe** ze wszystkich rewirów
Zapłata natychmiast. 305
Państwowy Nadleśniczy.

Hotel Priebe
Kawiarnia :-: Restauracja
W piątek, dnia 6 bm. od godz. 8-mej wiecz.
Wieczór wiedeński
połączony z różnemi niespodziankami.

Prima
sielawki, piklingi, śledzie wędz. i łosoś. Sery deserowe i konserwy rybne
polecam
Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Unieważniam
skradzione dokumenty wojsk.
wydane przez P. K. U. Miedzow
Manterys Stanisław
Nowydwór. 299

Poszukuję rodziny robotniczej
składającej się z 3—4 osób od 1. 4. 30 r. 287
Maj. Leśno,
poczta Lubnia,
powiat Chojnice."
Sikorski.

Przybłąkał się pies
młody myśliwski
Odebrać można u
p. Bieleckiego Nowa Ameryka

Walter Heyn
mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:
tapet bord i listew
od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Z powodu korzystnego zakupu polecam dopóki zapas starczy różne gatunki **oleju:**
olej makowy lniany rzepakowy
smaczny, bez gorzkiego przysmaku
litr 2.60 zł.
F. H. Paetzold
J. Kloskowski,
Drogeria :—: perfumeria.
CHOJNICE, Pom., Rynek 21.

Starsza, doświadczona
dziewczyna
może się zgłosić. 298
Człuchowska 24.

Do młócenia
polecam
benzynę benzol, oleje gazowe, cylindrowe, maszynowe, smary do maszyn skórzane i włósienne pasy transmisyjne, artykuły do młynów i gorzelń
Ryszard Gehrke
Tel. 108 Tel. 108

Sprzedam sąsiek słomy,
furami lub w całości.
And. Behrendt
Lindenhof,
p. Ostrowite, pow. Chojnice.

Fortepian
(skrzydło) 1 aparat kinowy marki **Ernemann** okazyjnie do sprzedania. Zgł. u ref. muzycznego 1 Baonu Strzelców **Chojnice.**

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Jak największy wybór tapety
Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.
Kolekcja okazowa na życzenie.
Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.
Najkorzystniejsze źródło zakupu.
Drogerja i Handel Farb.
Bracia Hubert właśc. Juljan Hubert
Chojnice, Pomorze. Gdańska 18
Telefon 219. :-: rok zał. 1894.

Uczeń
wład. polskim i niemieckim językiem może się zaraz zgłosić. 289
K. Zmudziński,
Mrocza
kolekcja i bławaty.

Porządnego ucznia
z wykształceniem gimnazjalnem, syn uczciwych rodziców poszukuję do mojej drogerji i składu kolonjalnego. 280
Wenda - Brusy.

Niezwykła okazja korzystnego zakupu
Zniżyliśmy nasze ceny przy sprzedaży gotówkowej do 20%.

Balzer i Borris
Skład sortymentowy
Chojnice.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul Człuchowska 13. —Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres tegraficzny „Dzien Pom" — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny Alojzy Zbigniew ŁUKACZYŃSKI. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.